



„Sobota 2.IV.2005r. godz. 21:37 – „Serce Polski” przestaje bić w Watykanie.

Nasz ukochany Ojciec Święty Jan Paweł II nie żyje.

Przekroczył próg nadziei.

Dawca życia odbiera go nam, by oddać niebu, dlatego teraz patrzy

na nas z domu Ojca i nam błogosławi.

Papież odszedł w przeddzień Święta Miłosierdzia Bożego, które sam ustanowił.

Widocznie tak Bóg chciał...

Na Twoim pogrzebie modlił się nawet wiatr.

Wciąż z Ewangelii kartki przewracał.

Szukał słów pięknych, ważnych dla Ciebie.

Modlił się szeptem – modlił i płakał, jak każda siostra i każdy brat.

Targał flagami i w serca wnikał,

swoim powiewem ocierał łzy,

a potem ucichł i księgi więcej już nie otwierał,

i już nie czytał, wierząc, że teraz będziemy do niej zaglądać my.

Kochany Ojczy, mówiłeś kiedyś tu, u nas w Polsce,

że oto rzucasz słowa na wiatr.

Wiatr je wysłuchał i poniósł dalej, i dobrze zasiał,

bo obrodziły one wspaniale.

I oto klęka dzisiaj przed Tobą nie tylko Polska, lecz cały świat.

Wraz ze śmiercią Jana Pawła II rodziła się w nas nadzieja,

że on pozostanie z nami i w innym wymiarze będzie nas wspierał.

Nasz smutek zamienia się w radosne oczekiwanie na kanonizację.

Dni jego odchodzenia i pogrzebu zjednoczyły nas tak,

jak on jednoczył nas w ciągu całego swojego życia przez swoje nauczanie

i postawę otwartą na Boga i człowieka.

Przeżywając te dramatyczne wydarzenia zdawaliśmy sobie sprawę,

że wraz ze śmiercią Jana Pawła II tracimy niezawodny punkt odniesienia.

Jednocześnie rodziła się w nas nadzieja, że on pozostanie z nami na inny sposób

i że w innym wymiarze będzie nas wspierał.

Prawda o świętości najbardziej wyjaśnia tajemnicę życia i służby Jana Pawła II.

Jan Paweł II był zakochany i zatopiony w Bogu, a Bóg wyznaczał mu kolejne zadania.

Co więcej, jego pasterskie serce okazało się tak wielkie,

że przekroczyło granicę ziemskiego etapu służby człowiekowi i Kościołowi,

wyznaczoną przez jego odejście z tego świata.

Świętość i potwierdzająca ją beatyfikacja Jana Pawła II jest darem,

ale staje się również zadaniem.

Świętości drugiego człowieka nie można tylko podziwiać.

Świętość trzeba zdobywać w życiu codziennym, w konkretnych okolicznościach,

odpowiadając na słowa samego Boga, zapisane już w starotestamentalnej Księdze Kapłańskiej:

Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz.

„Sobota 2.IV.2005r. godz. 2137 – „Serce Polski” przestaje bić w Watykanie.

Nasz ukochany Ojciec Święty Jan Paweł II nie żyje.

Przekroczył próg nadziei.

Dawca życia odbiera go nam, by oddać niebu, dlatego teraz patrzy

na nas z domu Ojca i nam błogosławi.

Papież odszedł w przeddzień Święta Miłosierdzia Bożego, które sam ustanowił.

Widocznie tak Bóg chciał.....

A co wtedy my czuliśmy? Niech o tym przypomni wiersz pt. „Z pokorą...”.

Z pokorą

Z pokorą przyjąłem Twoją wolę Panie.

Choć chce się krzyczeć – cisza pozostanie.

Tęsknota i smutek, pytanie dlaczego?

Dlaczego zabrałeś nam Ojca Świętego?

Pustka w sercu, łzy na twarzy.

By czas cofnąć – wszystkim się marzy.

Wołaliśmy za Nim, by został wraz z nami,

Ale go zabrałeś – zostaliśmy sami!

Wszystko teraz inne i Polska nie taka!

Nie ma razem z nami Papieża – Polaka!

Papieża, co pokazał nam czym życie, cierpienie,

Czym jest dla człowieka na Ziemi istnienie!

W podróż długą wyruszył – nikt Go nie zatrzyma,

Ale wierzę, że spotkam Papieża – Pielgrzyma!

Wierzę, że Papież jest już z Tobą w Niebie.

Zabrałeś Go ludziom, by mieć Go dla siebie.

Pewnie pobiegł czym prędzej – tak chciał nieustannie,

By się wnet pokłonić Przenajświętszej Pannie!

Choć Go z nami nie ma – jest, gdzie Wszyscy Święci,

Pozostanie na zawsze – w sercach i pamięci!

Śmierć Ojca Świętego na całym świecie oznajmiły: dzwony kościelne,

płacz ludzi i modlitwa za duszę Papieża. Nawet wiatr modlił się na Twoim pogrzebie.

A był tak silny, że wielu rozpoznawało w nim powiew Ducha Świętego.

A co było dalej?

Nigdy jeszcze na świecie nie było takiego pogrzebu. Byli na nim przywódcy wszystkich państw.

Do Rzymu przybyło 5 milionów pielgrzymów,

a przed telewizorami oglądało uroczystości pogrzebowe 1 miliard ludzi.

Gdy Papież odchodził, Jego twarz była uśmiechnięta, bo kto kocha Boga – ten się nie boi.

A On nigdy się nie bał i nam dodawał otuchy wołając:

„Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”,

bo nie znacie dnia, ani godziny, a życie szybko upływa. Za dzień, za rok,

za chwilę razem nas nie będzie, bo wieczność czeka.

ODSZEDŁĘŚ

Już nie ma Ciebie z nami, ale może teraz zamiast „mieć”, „będziemy”.

Już nic do nas nie powiesz, ale może teraz zaczniemy Cię słuchać.

Już nie pobłogosławisz chorych, ale może teraz przestaniemy myśleć o eutanazji.

Już nie weźmiesz żadnego dziecka na ręce, ale może teraz przestaniemy zabijać nienarodzonych.

Już nie pocałujesz ziemi polskiej, ale może teraz pokochamy Ojczyznę.

Już nie porozmawiasz z młodzieżą, ale może teraz zaczniemy wychowywać swoje dzieci.

Już nie napiszesz więcej książek, ale może teraz przestaniemy czytać horoskopy.

Życie zmienia się, ale nie kończy. A czy Ty w to wierzysz?

A Papież wierzył i mówił: „Przecież nie cały umieram. To co we mnie niezniszczalne trwa”.

Ja też mocno wierzę w te słowa i nie mam wątpliwości cienia, że życie się nie kończy,

a tylko zmienia.

I mam nadzieję, że kiedyś spotkam się z kochanym Papieżem.

Ale nie smućmy się tak mocno, mamy przecież Orędownika w niebie, a za ten dar Bogu

dziękujmy.

Jan Paweł II bardzo kochał Polaków i był dumny z Polski, do tego stopnia,

że żał Mu było stąd odjeżdżać.

Polacy zajmowali szczególne miejsce w Jego sercu.

My też jesteśmy dumni, że mieliśmy tak Wielkiego Papieża.

Mówią o tym wiersze....

Jesteśmy dumni...

Jesteśmy dumni, że Ciebie mieliśmy,

że tak jak Ty jesteśmy Polakami.

Ty słowem Bożym przemieniałeś świat

i dla każdego dobrą radę miałeś.

Słuchali Cię wszyscy, duzi i mali,

Twój uśmiech radosny dodawał nam wiary.

Wszyscy kochali Ojca Świętego, nawet dzieci i młodzież,

u których nie tak łatwo wzbudzić zaufanie kochały Papieża i pisały do Niego listy.

List do Papieża

Jestem małą dziewczynką ze śmiesznym warkoczykiem.

Uśmiech budzę na twarzy, kiedy piszę patykiem.

A list piszę do Ciebie Ojcie na Watykanie.

Taki list trochę śmieszny. Małe dziecięce bazgranie.

Mój ukochany Papieżu, gdy będziesz czytał te słowa,

To może się uśmiechniesz i troska Ci zniknie z czoła.

Może to dobry aniołek szepce mi cicho do uszka:

Dasz radość Ojcu Świętemu choć jesteś mała dziewczuszka.

Więc Ci obrazek rysuję to takie moje bazgroły.

A na nim: tatę, dom, babcię i mnie idącą do szkoły.

I Ciebie jeszcze rysuję choć jesteś daleko.

Bo przecież bardzo przyjemnie jest pijać z Papieżem mleko.

Już troszkę się uśmiechasz, więc jeszcze Ci obiecuję,

Że będę dobra dla innych, bo dobroć zobowiązuje.

Moja maleńka główka drogowskaz życia układa

I wcale głośno nie mówi co w sercu Bóg podpowiada.

Jak Ci dziękować

Gdybym mogła Ci coś dać,

Nie był by to piękny kwiat,

Ani nawet cały bukiet,

Ani nawet cały świat.

Jak dziękować Ojciec Święty,

Za twe trudy, za Twe męki,

I to poświęcenie dla nas.

Wiem! Każdy ma przecież skarb,

Który może dać drugiemu.

Więc ja ten skarb – me serce

Dam Tobie – Ojcu Świętemu.

Napełnię swe serce miłością,

Wiarą oraz czułością.

I jeszcze coś narysuję.

Bo bardzo Ojca szanuję.

Kiedy spotykasz się z ludźmi

Oni ze szczęścia aż płaczą.

Myślę, że nawet robaczki najmniejsze

Z radości wielkiej skaczą.

Ty mówisz i myślisz tak mądrze,

Że tego opisać się nie da.

Kiedy słyszałam Twe słowa

Myślałam: „Lecę do nieba!”

Jak za Twe słowa otuchy

Dziękować kochany Ojczy?

Czy serce moje maleńkie,

I miłość wystarczą?

Nie wiem.

Dla Jana Pawła II

Pragnę Ci dać Papieżu swoje różne dary:

radość, skrucę, plany i zamiary.

Chcę Ci dać jasne kasztany

i obrazek co dla Ciebie był namalowany.

Weź to wszystko Papieżu Drogi.

Chcę Ci dać jeszcze więcej.

Moje dobre serce i pomocne ręce.

Ty Ojcze Święty uczysz nas miłości i dobra,

a ja chcę być dobra.

Kończąc nasze wspomnienia o papieżu Polaku nie zapominajmy

o Jego najważniejszym orędziu, które

brzmiało: „nie ustawajcie w modlitwie... Módlcie się zawsze”,

bo nie samym chlebem żyje człowiek,

ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych.